

JAN SKARBK

JESZCZE O „KURIERZE LUBELSKIM” 1830/31

Wybuch powstania 29 listopada 1830 r. w Warszawie, wiadomości o zwycięstwie insurgentów i opuszczenie stolicy przez wojska wielkiego księcia Konstantego spowodowały powszechne poruszenie na prowincji Królestwa Polskiego. Dotychczas przeprowadzone badania¹ wykazały, że pierwsze, niejasne wiadomości o rewolucji w stolicy wywołały tam różne nastroje². Po wyjaśnieniu się sytuacji początkowa „trwoga i niepewność” — szczególnie w województwach po prawej stronie Wisły: lubelskim, podlaskim, płockim i augustowskim, pozbawionych przez pewien czas łączności z Warszawą na skutek przejścia sztafet z rozkazu wielkiego księcia przez uchodzącego z wojskiem gen. Aleksandra Rożnieckiego — zmieniła się wszędzie w powszechny entuzjazm i ogromny zapal patriotyczny³.

Już od 3 grudnia 1830 r. w Lublinie przekazywane były wieści o zwycięstwie powstańców, w wyniku czego stolica była wolna. Niżsi urzędni-

¹ M. Macieszyna. *Powstanie listopadowe w Płocku*. Płock 1921; J. Staszewski. *Województwo kaliskie w r. 1830-1831*. Turek 1926; A. Barszczewska. *Z dziejów rad obywatelskich w Królestwie Polskim w okresie powstania listopadowego*. PHis 53: 1962 z. 2; taż. *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listopadowym 1830-1831*. Łódź 1965; T. Mencil. *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*. „Rocznik Lubelski” 5: 1962; J. Skarbek. *Żydzi województwa lubelskiego podczas powstania listopadowego*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” Nr 1/93/1975. Por. tenże. *Badania nad prowincją Królestwa Polskiego w historiografii powstania listopadowego w latach 1918-1975 oraz dezyderaty badawcze*. „Studia Płockie” 8: 1980 s. 215-225.

² J. Skarbek. *Dyktatura generała Józefa Chłopiczkiego*. W: *Powstanie Listopadowe. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Zagranica wobec powstania*. Pod red. W. Zajewskiego. Warszawa 1980 s. 78 nn.

³ Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 r. Wyd. B. Pawłowski. T. 1. Warszawa 1931 s. 6-10; J. Kozolubski. *Strategia polska pierwszego okresu wojny 1831 r.* Lwów 1930 (nadbitka) s. 6-7; A. Kociatkiewicz. *Historia 3 pułku piechoty liniowej wojska polskiego z czasów kampanii przeciwko najazdowi moskiewskiemu w r. 1831*. Lwów 1879 s. 7; J. Weyssenhoff. *Pamiętniki*. Warszawa 1904 s. 222-223; Biblioteka im. H. Łopacińskiego, rkps 1990. *Pamiętnik Seweryna Liniewskiego*; S. Kontek. *Odwrót w. ks. Konstantego z Warszawy i rozbrojenie pozostałych w Królestwie oddziałów rosyjskich*. W: *Studia z dziejów Warszawy 1830-1831*. Pod red. W. Tokarza. Warszawa 1937 s. 125-127. Por. raporty władz województw: augustowskiego, płockiego, lubelskiego i podlaskiego, AGAD. *Władze Centralne Powstania 1830/31*, dalej cyt.: WCP), oraz prasę warszawską z grudnia 1830 roku.

cy, a zwłaszcza młodzież gimnazjalna, zaktywizowani wiadomością publicznie wyrażali radość z tego powodu. Wbrew stanowisku przełożonych nastroje rewolucyjne udzieliły się także żołnierzom garnizonu lubelskiego, którzy „[...] zniecierpliwieni kilkudniowym oczekiwaniem zbierali się, naradzali”. Dowódcom: generałom Janowi Weysenhoffowi, Franciszkowi Morawskiemu i płk. Franciszkowi Rohlandowi, coraz trudniej było utrzymać podwładnych w korbach posłuszeństwa. Rozkaz dzienny Morawskiego surowo ganiący dotychczasową postawę żołnierzy spowodował to, że zwierzchnicy otrzymywali ustne i pisemne pogróżki. Grożono im zemstą, jeżeli w dalszym ciągu zwlekać będą z przystąpieniem do powstania. Symptomy te zaniepokoiły władze wojewódzkie, obawiające się dezorganizacji dotychczasowego porządku⁴.

Zwiastunem zwycięskiego powstania w Warszawie dla stacjonujących na prawym brzegu Wisły oddziałów wojskowych, nieświadomych celów rewolucji, był specjalny wysłannik gen. Józefa Chłopiczkiego, młody arystokrata Andrzej Edward Koźmian, który w sobotę 4 grudnia 1830 r. około godziny 16 przybył do stolicy województwa, kładąc jednocześnie kres „[...] stanowi niepewności i coraz groźniejszego niebezpieczeństwa [...]”⁵. Poruczenie tego zadania Koźmianowi nie było dziełem przypadku. Już w pierwszych dniach powstania — jako członek Komitetu Obywatelskiego w Warszawie — dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik Warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego. Celem misji Koźmiana było powiadomienie władz wojskowych i cywilnych o zwycięstwach powstańców i przekazanie im pierwszych rozporządzeń Rady Administracyjnej. W myśl tych zarządzeń władze wojewódzkie musiały dołożyć wszelkich starań w celu zabezpieczenia służby publicznej. Stacjonujące w mieście oddziały I brygady piechoty otrzymały rozkaz, podobnie jak i inne oddziały na prowincji, natychmiastowego marszu na Warszawę. W myśl rozporządzeń Rady Administracyjnej z 2 i 3 grudnia 1830 r. przystąpiono w Lublinie do tworzenia Straży Bezpieczeństwa. Po wymarszu wojska miała ona czuwać nad bezpieczeństwem w mieście. W dniach 6 i 7 grudnia zorganizowano 3 kompanie po 100 osób i oddział konny. Komendantem został wpływowi mieszczanin lubelski, właściciel Sławinka, Paweł Wagner. W oddziałach Straży służyła młodzież rzemieślnicza, kupiecka i uczniowie gimnazjum lubelskiego⁶.

Po przekazaniu powyższych wiadomości władzom cywilnym i starszyźnie wojskowej oraz tłumnie zebranej publiczności przed gmachem Komisji Wojewódzkiej ogromny entuzjazm ogarnął mieszkańców Lublina. Na znak przystąpienia do powstania przypinano na czapkach i ramionach białe kokardy, które bezpłatnie wydawały kobiety w sklepie bławatnym kupca Matuszewicza. Miasto rzęsiście iluminowano, a tłumy ludzi ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła” przeciągnęły ulicą Krakowską i Rynkiem. „Gody rewolucyjne” trwały przez całą noc i następnego dnia, wprawdzie „[...] nie szkodliwe, nie krwawe, lecz objawiające burzliwość umysłów”⁷. Podczas tej patriotycznej manifestacji wiedli prym uczniowie szkół lubelskich, wojewódzkiej i niedzielno-rzemieślniczej, oraz

⁴ AGAD. WCP 1830/31 sygn. 451^a k. 2; Kociatkiewicz, jw. s. 8; A. Koźmian. *Wspomnienia*. T. 2. Poznań 1862 s. 363-364; A. Kraushar. *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830-1831*. Warszawa 1913 s. 11.

⁵ Koźmian, jw. s. 363.

⁶ Tamże; Menceł. *Działalność władz* s. 94-95.

⁷ Koźmian, jw. s. 362-363; APL. Komisja Województwa Lubelskiego (dalej cyt.: KWL) sygn. 24 k. 133, 139.

nizsi urzędnicy administracji i sądownictwa, a zwłaszcza patron Jan Czyński. Jednak nie doszło — jak to miało na przykład miejsce w Kaliszu, Kielcach, Płocku — do zagrożenia własności prywatnej w mieście. Wszystko, jak pisał w początkach grudnia 1830 r. prezes Komisji Województwa Lubelskiego I. Lubowiecki do Rady Administracyjnej, liczącej się z możliwością zaburzeń w tym mieście, odbywało się „[...] w zupełnym porządku i bez najmniejszej zdrożności”⁸. Jednak w rzeczywistości uniesienie patriotyczne nabrało wyraźnych akcentów rewolucyjnych, a niepopularny prezes, zamieszany we współpracę z Tajną Policją księcia Konstantego, aby zapewnić sobie osobiste bezpieczeństwo „[...] musiał ze śpiewającymi śpiewać, a z pijącymi pić”⁹. W tej podniosłej atmosferze nie znalazły aprobaty próby wywołania ekscesów i wystąpień antyżydowskich. Wcześniej niż ustaliły to władze warszawskie, jako pierwsza w Królestwie Polskim, 5 grudnia 1830 r. podjęła działalność Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego, instytucja samorządowa. Wyjątkowy pośpiech podkrywany był niepewną sytuacją i chęcią zapobieżenia wrzeniu rewolucyjnemu oraz obmyśleniu środków gwarantujących miastu „[...] stały porządek, poszanowanie praw i pewność osób [...] po wymaszerowaniu z Lublina woj-ska do Warszawy”¹⁰.

W nowej sytuacji politycznej, w warunkach swobody, od razu dało się zauważyć zainteresowanie społeczeństwa rozgrywanymi się wypadkami i poszukiwanie najświeższych informacji, nie tylko krajowych, ale i zagranicznych. Gazety stały się najprostszym i najszybszym środkiem wymiany myśli, polaryzowania idei i wiadomości, zwłaszcza że zniesiono cenzurę. Wszyscy czytali je chciwie „[...] nie mogąc nasycić się używaniem wolności tak długo skrepowanej”¹¹. „Piszemy więc, drukujemy i przedrukujemy to, czego nam czytać, pisać i drukować nie dozwalała taryfa byłej komory celnej na wyroby umysłowe” — pisał Jan Nepomucen Janowski na łamach „Kuriera Polskiego” 21 grudnia 1830 r. w artykule *Cenzura skonana*. Dlatego też Rada Najwyższa Narodowa szybko oceniła korzyści, jakie można było uzyskać przez należyte wyzyskanie roli, którą spełnić mogła prasa w nowych warunkach. Zadaniem jej, w myśl założeń rządu, miało być urabianie opinii publicznej w duchu prorządowym poprzez odpowiednią selekcję zamieszczanego w dziennikach materiału. Celnie ujął to kaliszczanin Wincenty Niemojowski, który już 11 grudnia 1830 r. na łamach „Kuriera Polskiego” pisał: „Otwiera się dla nas nowa epoka brzemienista największymi wypadkami, w której dzienniki są powołane grać ważną rolę. W walce tyłu opinii, tyłu interesów, wśród szczeru oręża — ustaje wszelkie inne czytelnictwo, lecz wzmacnia się tym bardziej czytanie dzienników. Stają się one wyłączną niemal lekturą całego narodu. Każdy je bierze do rąk, jak zwiastuny losu Ojczyzny i obywateli, każdy ich się radzi jako symptomatów czasu. Działając bezustannie i raz po raz wywierając wpływ ogromny na wszystkie umysły, z nich się kształci i odbija opinia publiczna — ta królowa świata”¹².

⁸ APL. KWL sygn. 519 k. 3; Skarbek. *Dyktatura* s. 78.

⁹ Mencil. *Działalność władz* s. 95. O stosunku Lubowieckiego do powstania zob. Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 13127. Ignacy Lubowiecki. Pamiętniki.

¹⁰ Mencil. *Działalność władz* s. 95-96.

¹¹ W. Zajewski. *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830-1831*. Łódź 1963 s. 17.

¹² Cyt. za W. Bortnowski. *Z dziejów prasy w regionie łódzkim*. „Kaliski Dziennik Wielkopolski” z lat 1830-1831. „Rocznik Łódzki” 2: 1959 s. 27-31.

Jednak już w początkach grudnia 1830 r. prenumeratorzy prasy stołecznej na prowincji przekonali się, co z całą ostrością uwidoczniło się w Lublinie, że nie docierała ona tam na czas lub też jeżeli dotarła, to w niedostatecznej liczbie. Spowodowane to zostało nie tylko trudnościami komunikacyjnymi poczty, ale także — w dużym stopniu — wzmożonym popytem na prasę¹³.

W warunkach pełnej swobody politycznej dało się zauważyć wśród części lubelskiej inteligencji dążenie do publicznego wyrażania swoich poglądów, co zaniepokoiło władze wojewódzkie, a szczególnie prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubowieckiego. W przesłanym w dniu 9 grudnia 1830 r. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji sprawozdaniu pisał on, że dzierżawca drukarni rządowej doniósł teje, „[...] iż do drukarni przybywają osoby, które swe pisma upornie każą drukować, a nadto zagrażają niebezpieczeństwem drukarni”. Dlatego też Komisja Wojewódzka „[...] zaleciła Straży Bezpieczeństwa, aby do drukarni straż do dała, dla zaślōnieniu onej od gwałtowności”. Do czasu otrzymania instrukcji rządowej, pragnąc ograniczyć wolność druku, Komisja Wojewódzka podała do publicznej wiadomości nowe rozporządzenie. Każdy artykuł od dawany do drukarni miał być podpisany prawdziwym imieniem i nazwiskiem autora. W przeciwnym wypadku drukarnia mogła odmówić przyjęcia go lub też żądać poręczyciela¹⁴. „Wszyscy — notował Jan Nepomucen Janowski — z równym zapałem wzięli się do piór, jak do oręża. [...] Atrament i pióro w podobnych okolicznościach wielkiego nabierają znaczenia. Kto czyta, ten myśli, kto myśli ten działa”¹⁵. Dążeniu temu towarzyszył wzrost nastrojów rewolucyjnych i ogólne rozpolitykowanie mieszkańców, którzy z zapałem czytali prasę warszawską i wydawane tam ulotki i broszury. Na ich życzenie, kilkakrotnie ponawiane w miejscach publicznych, usunięto z gmachów rządowych herby Królestwa Polskiego i zastąpiono je znakami Orła Białego. W miejscach publicznych, szynkach i traktierniach, żołnierze, rzemieślnicy, uczniowie, a zwłaszcza szczególnie czynni niżsi urzędnicy na bieżąco komentowali zachodzące wypadki, licząc się z możliwościami zmian. Zapowiedzią ich było wyraźne ograniczenie działalności Komisji Wojewódzkiej, nie cieszącej się popularnością¹⁶. Z całego województwa zaczyna licznie zjeżdżać do miasta wojewódzkiego szlachta w poszukiwaniu aktualnych wiadomości. W gmachu Urzędu Muncypalnego powstaje z inicjatywy Czyńskiego stała czytelnia prasy krajowej i „zagranicznej”. Przeznaczeniem nawiązywała do istniejącego w 1821 r. w województwie kaliskim „Towarzystwa Czytelniczego”. Czytelnia ta miała charakter czysto towarzyski. Działalność jej, mimo że czynna była do początków lutego 1831 r., nie wywarła jednak większego oddźwięku wśród

¹³ A. Słomkowska. *Obrachowanie kosztów na wydawanie gazety dla ludu i wojska z roku 1831 r.* „Kwartalnik Prasoznawczy” 2: 1958 z. 3 s. 77; „Goniec Płocki” 8 XII 1830; „Goniec Województwa Augustowskiego” 17 XII 1830; K. Świerkowski. *Dwie nieznane gazety z doby powstania listopadowego.* „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” Wrocław 1954 (nadbitka). Dodatek 2 s. 1; H. Gawarecki. *O dawnym Lublinie. Szkice z przeszłości miasta.* Lublin 1974 s. 86. Poczta lubelska mieściła się w kamienicy nr 137 przy Krakowskim Przedmieściu.

¹⁴ AGAD. WCP 1830/31 sygn. 552.

¹⁵ Cyt. za W. Zajewski. „Sandomierzanin” — *nieznane pismo z okresu powstania listopadowego.* PHis 55: 1964 z. 2 s. 236.

¹⁶ APL. KWL, sygn. 27 k. 166-167. Spis wszelkich gazet, pism periodycznych, dzieł i broszur, w czasie rokosz w województwie lubelskim ogłoszonych. *Mencel. Działalność władz* s. 94 nn.

KURIER LUBELSKI

Przedmowa na pro-
wyci po wszystkich
Powiatach przynio-
nie po Rp. 4. na miesiąc.

N^{ro} 4.

Przedmowa w Lubli-
nie u P. Sierbka wynosi
Rp. 3. za miesiąc —

Środa 5. Stycznia 1831 r.

Dyktator wydał postanowienie, mocą którego wyszczególnił osobliwym
mieszka z pięciu: Calankowi, Milanowicz, jednego Scajora, i dwóch
Pustów i dwóch Obywateli osiadłych, do rozpoznania listy zaprzęgow. Ci
którzy byli zaprzęgni i obok tego sprawowali Urzęda publicznego, będą
oddani pod Sąd Kryminalny Województwa Kalskiego i oskarżeni;
go; inni będą przedstawieni Dyktatorowi, celom upiększenia listy na wi-
domości powiatowej, i będąci ciążli zostawili pod dozorem policyi
k asowej.

Porozumiała się to wiadomością gazet i z listów prywatnych, że Ko-
sowski który zamierzano uwięzić, uderzył na Rosyan, i zbiegł
poraził, mówią nawet że zabił on część tego Korpusu przeszła już
g sześc dzień połączenia się z Polakami —

Koszary zwane Artylleryi, gdzie są 4. p. rządów, wziętych gwa-
słnie; dają się zamienić na Wielką fabrykę broni. Wszytkie inne
p. przygotowało, to tylko było potrzebnem do fabrykacji. Dyktator, kłóci
i Biegów na ten cel było kasał, w niedługim czasie, zarządził wstawi-
my, stałe gotowości 60,000. broni; dalszemu wychodzić będzie 600. sztuk
Dagumot; i gotowości robotników nietylko.

Część rządowa Pruska zamieściła proklamacyję Cesarza do Polaków,
w której zachęca do pogodzenia przeszłości przysiężeniem śmiertel-
nie tych, którzy wyrzekną się, (jak Go utrzymał) chwilowego błęd-
Widziemy ciąg tej proklamacyi, choćże obawiamy swoje samy, stanowią
1. Aby Rosyjskie zatrzęsienie dojdź jako jedny, byli puszczani na
wolność.

2. Aby Rada Administracyjna rozpoznała swoje obowiązki w pier-
wotnym składzie —

W tenże kiedy rozgrywano tę proklamacyję, nie musiało być z dokładną,
tego wypadków w Warszawie, ani nie miało wyobrażenia o jednolici,
i czasie w sprawie najwyższej naszego narodu. Mógł czas kiedy po-
dobne odzwierzydlały uczynić takle władzom —

Generał w służbie Polskiej Jan Adam Wartenberg dostawczy 3p.
młoda, asystał na granicy Rosyjskiej, chwycił masę ludu, przycyna-
wał postrzy, i pozwalał sobie rozmawiać kaducych, z których spytał
się go może kiedyś z rachunek. Zapalony galimatias, ten nieprzyjaciół
narz, zrobił odni jednak niemały przyrost, przepadł do nich, wy-
prowa stali do Korpusu baskens i szklina, aby Woyaka groźbowe-
mi wychodził spieszny ku granicom Polski. Niezadowolony z
służby wawarskiej, wyszedł wyjechał niemyślny, potężny, wyjechał w
zwiercie drogi, niestety znalazł się kont i podległy stryński. Nigdy kon-
stany dowodził się tam, w okropnym galimatias, wyjechał niemyślny bony-
nowi i woyaka kazał się cofnąć, które dani zmydlił się w taklanie
także wyjechał niemyślny odległa kampanię —

Ten rząd francuski zamierza w rok w krain bardzo wielką
biłost Woyak. Niektórzy mówią że 1,200,000. sztuk. Rząd francuski
nie ma podobno planu tak wspaniałe być rozpał na wódr Angielskich
biłostów szarkowskich. —

GONIEC PŁOCKI

WE WTDREK

dnia 11. Stycznia 1831 roku



N^o 4.

Wolność, całość, niepodległość!

Wiadomości miejscowe z Powiatu Płockiego.

Oficyna dla Ojczyzny

Włościanie z gminy Chrostowa dostawili grochu korzec 1 garcy 16, kaszy jęczmiennej garcy 8, żyta korzec 1, dwa korzec 1. X. Gawronski z Góralowa grochu ćwierci 3, mąki korcy 2, mąki ćwierci 1 i pół na szarpie. Skotnicki z Płociszewa kaszy korcy 3 garcy 10, mąki żytniej korcy 3 garcy 14, grochu garcy 31 i wola jednego. Włościanie z gminy Buszewa kaszy korzec 1, grochu korzec 1 i pół, dwa korce 1 i pół, dwa szkopów i szarpie. Dziękujcie nam, szanowni radacy za tak pomyślny dla wasznych ofiar.

Powiadanie słyszeliśmy głos wyjątkowy zięźnia Koskowskiego, miał on przy sposobności czterdziestogodzinnego w katedrze d. 10. b. m. rano, które w tej świątyni już po raz drugi odbywa się dla uproszenia błogosławieństwa ojczyźnie. Bogobojna młodzież szkolna znajdowała się na nim ze swymi nauczycielami i szkodową została zapiłem, który ożywił gorliwego kuznodzieję polską, prawego syna ojczyzny. Z tekstu: *Spójrzaj z Nieba na ziemię, aby wysłuchał jęki więźniów i odpowiedział syny pomordowanych* (psalm 101. w. 20 i 21), rozwinął godnie złotoustych zachęty, w obliczu zgromadzonych rodaków, a skrzeszszy poprzednio cierpienia pięćdziesięcioletnie narodu, odezwał się do pulk młodszych mężów w szeregach narodowych, do młodzieży śpiewającej z zapalem pod znaki tej zysy, nakłonił do modłów o pomyślność broni rycerstwa polskiego, błagał wszystkich z rozczuleniem, aby nieśli ofiary na wsparcie ojczyzny, wyłącznie zaś przemówił do możniejszych w ten sposób: „Do was szczególnie tak świątki jak duchowni i zwracam uwagę moją, którzy z daru Opatrzności większy udział posiadacie majątku; jeżeli starające się wieku lub obowiązki stanu niedozwalają wami w innym względzie służyć ojczyźnie, jeżeli niedozwalają wami kosztować tej nieróżnorodnej służby, jaką napawa serce ludzkie dłoń bratnich w szeregach ojczyzny i połączenie, macie jeszcze brodek, jeżeli tylko szczerze życzyć ojczyźnie spójnej i wszystkich Matce, macie jeszcze brodek pokazania w obliczu Boga, w obliczu spółrodaków waszych, w obliczu całego świata, żeście nieodrędnymi Polakami. Oto teraz najpiękniejsza pora najpiękniejszego uciecia zbiorów waszych, mogą one być rozumnie, że to przeciw zaręczycie mogą, że wiosną ofiary na ołtarz ojczyzny, nie tyle się uszkodzicie, ile ułogi kamień. Błagam was synowie z grobu powstającej Matki, nie szczędźcie dla niej pomocy. My także studujcie obywateli, którzy dobroczynności lud nauczą, dajmy jej ten chwalebny przykład, a ten dzielnie zapewne przemówi do serc wszystkich, niż on

GONIEC

WOIEWODZTWA AUGUSTOWSKIEGO.

N^o 1.

Dulce et decoram est pro Patria mori.

SWWAŁKI, dnia 17. Grudnia 1830. roku.

WSTĘP.

Powstanie Narodu Polskiego, i rozwijanie się w nim siły narodowej, które obecnie zajmują umysł każdego Polaka, i połączony z nim węzeł braterskiej jedności Naród Litewski, są jedynym dla nas punktem, w który ciekawość każdego Obywatela badawczem i interessownem wpatruje się okiem.

Zniknęli już z widowni świata obrońcy Termopilów; Francya szczęśliwie rozwinęła zasady rewolucyjne, czyli zasady swobód narodowych; Belgja krwawem i bezprzykładnem męstwem dobija się wolności; już stanęła na szczycie wolnego narodu; z równie bezprzykładnym zapałem w dniu 29. Listopada powstał naród Polski w obronie swobód ojezystych, już to dla położenia tamy demoralizacyi i szpiegostwu, już to dla uwolnienia się od despotyzmu i gwałtów i ścisłego wykonania zaprzysiężonej konstytucyi. Nie jest to rokosz lub buntownicza tłuszcza bezrzędu, wypowiadająca swojemu Monarsze i prawom posłuszeństwo; jest to święty zapał narodu, który czuje, że był wolnym, i dowodzi, że umie używać darów wolności.

Ktokolwiek uważałby powstanie nasze z innej strony, lub kto by nie wszedł w po-

budki które nas do tego stanowczego skłoniły kroku, ten nieznał położenia naszego, i nie zna historii narodu Polskiego. Nawet w czasach wygórowanej wolności, kiedy każdy szlachcic mógł być kandydatem do tronu, naród nasz był wzorem zaprzysiężonej wierności Monarsze, i nigdy krwią Królów nie zboczyła się ręka Polaka. Nie rozsiewaliśmy intryg i niezgody w ościennych narodach, bo podłość nie jest Polakom wrodzona. Czystość obyczajów, miłość ojezysty, i szlachetność umysłu jest naszą cechą narodową; męstwo, poświęcenie się bez granic w sprawie wolności, jest przodków naszych puszczyną.

Teraz otoczeni zewsząd szpiegami (niestety, był to wyrodny kłakół potomków Lecha) nieśliśmy skargi do tronu, które przemysłni podlegacze umieli na krzywdę naszą nicować, widzieliśmy zgwaltowaną konstytucyę, widzieliśmy braci naszych dobrze myślących, jęczących w kajdanach i lochach podziemnych, pognębiłą młodzież, przytłumioną oświatę, skrzepowaną wolność mówienia, pisania i myślenia, przedajność i upodlenie; rozpaczający naród wziął się do broni w obronie wolności, w obronie swobód nam nadanych; a sprawa nasza jest świętą.

mieszkańców Lublina, gdyż opanowana została przez przybyłe z prowincji ziemiaństwo i solidaryzujące się z nimi wyższe warstwy urzędnicze¹⁷.

W takiej to atmosferze, w czwartek, 9 grudnia 1830 r. w stolicy województwa pojawił się pierwszy numer „Kuriera Lubelskiego”, wydrukowany w drukarni rządowej. Inicjatorem tego ambitnego przedsięwzięcia był młody patron Trybunału Cywilnego w Lublinie, wychowanek Uniwersytetu Warszawskiego, Jan Czyński, odgrywający znaczną rolę w życiu politycznym miasta od czasu osiedlenia się tu w 1823 roku. W 1830 roku Czyński przesował tutejszej Resursie Obywatelskiej i był czynnym adiutantem płka Wincentego Szeptyckiego, dowódcy gwardii ruchomej. Czyński był też redaktorem i wydawcą „Kuriera Lubelskiego”, pierwszej w dziejach miasta Lublina gazety codziennej, w jego też mieszkaniu mieściła się redakcja tego pisma¹⁸.

„Kurier Lubelski” nie był pierwszym pismem, jakie ukazało się na prowincji Królestwa Polskiego po wybuchu powstania. Najwcześniej, bo już 5 grudnia 1830 r. wyszedł w Kaliszu „Kaliski Dziennik Wielkopolski”, około 7 grudnia ukazał się w Siedlcach „Patriota Podlaski”, 8 grudnia pojawił się w Płocku „Goniec Płocki” oraz 17 tego miesiąca w Suwałkach — „Goniec Województwa Augustowskiego”. Jako ostatni, 1 stycznia 1831 r. wyszedł w Radomiu „Sandomierzanin”. Prawie wszystkie te gazety, które ukazały się w miastach wojewódzkich, zawdzięczają swe powstanie, jak wykazały dotychczasowe badania, ludziom młodym, zatrudnionym na niższych szczeblach administracji państwowej. Oni też byli redaktorami i najczęściej wydawcami w jednej osobie. Tak było w Płocku, Siedlcach, Lublinie i Radomiu. To oni, wegetujący często na swych posadach z nikłymi szansami na poprawę sytuacji, wszędzie stanowili w grudniu 1830 r. najbardziej rewolucyjny i patriotyczny żywioł, w dodatku doskonale zorientowany w problematyce lokalnej. Znalazło to odbicie na łamach wydawanych przez nich gazet.

Zywot tych wszystkich organów — pierwszych gazet prowincjonalnych — był krótki: od jednego dnia — jak to miało miejsce w przypadku „Patrioty Podlaskiego” — do jednego miesiąca („Sandomierzanin”), do dwóch czy nieco ponad dwóch miesięcy w wypadku wszystkich pozostałych — z wyjątkiem „Kaliskiego Dziennika Wojewódzkiego”, który ukazywał się najdłużej, bo przez okres ponad 7 miesięcy. Upadły one z różnych powodów, a to z zaciągnięcia się redaktora do wojska, szykan lokalnych władz administracyjnych oraz w następstwie rozpoczęcia działań wojennych i okupacji rosyjskiej terenów po prawej stronie Wisły¹⁹.

¹⁷ Mencil. *Działalność władz*.

¹⁸ J. Frejlich. *Jan Czyński (1801-1867)*. PSB. T. 4 s. 357 nn.; Skarbek. *Zydzi* s. 68-69; K. Świerczewska. *Jan Czyński — działacz polityczny, literat i publicysta czasów Wielkiej Emigracji (1801-1867)*. „Prace Polonistyczne” (seria VIII) 1950. Łódź 1951 s. 111-115; J. Danielewicz. *Jan Czyński i jego walka o równouprawnienie ludności żydowskiej*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 7-12: 1954 nr 11-12 s. 97 nn. Zarówno Frejlich, Świerczewska, jak i Danielewicz błędnie podają, że Czyński był wydawcą „Kuriera Polskiego” zamiast „Kuriera Lubelskiego”. S. Płoski. (*Bibliografia historii Polski XIX wieku. Cz. 1: 1815-1831*. Warszawa-Wrocław 1958 s. 470) utrzymuje, że pierwszy numer „Kuriera Lubelskiego” ukazał się 8 XII 1830 r. Podaje także, że w Lublinie w latach 1830-1831 wychodził „Goniec Lubelski”. Mencil. *Działalność władz* s. 98. Resursę Obywatelską, która działała w gmachu Urzędu Muncyपालnego, powołał do życia Czyński wspólnie ze swoimi kolegami — patronami Trybunału Cywilnego — Marcinem Olszewskim i Tadeuszem Wojewódzkim oraz sędzią Serafinem Konwickim.

¹⁹ Bortnowski. *Z dziejów prasy*; Świerkowski jw.; W. Zajewski. „Sandomierzanin” — J. Skarbek. „Kurier Lubelski” (1830-1831). „Zeszyty Nauko-

Blisko 14-tysięczny Lublin — drugie co do liczebności po Warszawie miasto Królestwa Polskiego — był w pełni przygotowany do wydawania dziennika, przeznaczonego na potrzeby lokalne. Szczylił się dużymi tradycjami drukarskimi, a ruch wydawniczy osiągnął tu pokaźne sukcesy. Znajdowały się w mieście 4 drukarnie, z których największe znaczenie miały dwie: Jana Karola Pruskiego i drukarnia rządowa, największe spośród działających na prowincji Królestwa Polskiego²⁰.

Do chwili obecnej zachowało się jedynie 18 egzemplarzy „Kuriera Lubelskiego”, przy czym 17 egzemplarzy przechowywanych jest w bibliotece im. H. Łopacińskiego w Lublinie²¹. Z 1830 roku znamy jedynie egzemplarz nr 12 z 21 grudnia. H. Łopaciński wspominał o egzemplarzach nr 7 z 15 grudnia i nr 20 z 30 tego miesiąca. Niestety, do tych dwóch ostatnich autor nie dotarł, nie ma ich też we wspomnianej tu bibliotece. W dniach 15-21 grudnia ukazało się 5 dalszych numerów, z czego wynika, że któregoś dnia „Kurier Lubelski” nie wyszedł, by następnie od 20 do 30 ukazywać się już regularnie. Prawie wszystkie zachowane tam w liczbie 16 numery pochodzą ze stycznia 1831 roku. Są to: 3 i 4 (z 4 i 5 I), 6 (7 I), 10 i 11 (12 i 13 I), 13 (15 I), 14-18 (17-21 I), 19 i 20 (23 i 24 I) oraz 24-26 (28-31 I). Również i w tym miesiącu 4 lub 5 razy „Kurier Lubelski” nie ukazał się. W dwóch wypadkach udało się ustalić, że dniem tym była sobota. Spowodowane to zostało tym, że redakcja czekała zapewne na dostawę prasy stołecznej, którą poczta dostarczała do Lublina we wtorki i soboty. Zarówno w 1830, jak i 1831 r. rozpoczęto wydawanie Kuriera Lubelskiego” od nr. 1. Wychodził on niemal codziennie aż do 5 lutego 1831 r., co wskazywałoby, że cieszył się popularnością. Dopiero wkroczenie armii rosyjskiej do Królestwa i rozpoczęcie działań wojennych położyło kres i tak stosunkowo długiemu żywotowi tego pisma²².

„Kurier Lubelski” stał na niskim poziomie technicznym i odbiegał znacznie od innych pism codziennych — nie tylko warszawskich, ale i nawet prowincjonalnych, jak na przykład „Gońca Płockiego czy też „Gońca Województwa Augustowskiego”. Była to gazeta jednoszpaltowa, o wy-

we KUL” 12: 1969 nr 1; Tenże. *Goniec Płocki*” (8 grudnia 1830 — 25 stycznia 1831 roku). *Efemeryda z czasów powstania listopadowego*. W: *Powstanie czy rewolucja? W 150 rocznicę powstania listopadowego*. Pod red. H. Kocój. Katowice 1981; Tenże. „*Goniec Województwa Augustowskiego (17 XII 1830 — 4 I 1831)*. *Efemeryda z okresu powstania listopadowego* (w druku). W syntezy *Prasa polska w latach 1661-1831* (Warszawa 1976 s. 103) J. Łojek błędnie podaje, że „Kurier Lubelski” ukazał się 5 grudnia (zamiast 9 grudnia). Wśród wymienionych efemeryd brakuje „*Patrioty Podlaskiego*” (Siedlce). Niesłuszne jest twierdzenie tego autora, że wszystkie pisma lokalne „[...] zajęły stanowisko postępowe i wspierały nurt radykalno-patriotyczny opinii publicznej w Królestwie Polskim”. Nie uwzględniono w bibliografii (s. 363-364) podstawowych opracowań do tego zagadnienia.

²⁰ APL. Magistrat miasta Lublina sygn. 65 (nie fol.); J. Łojek. *Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815-1830*. Warszawa 1966 s. 119-121; J. Dobrzański. *Życie umysłowe, szkolnictwo i oświata w I połowie XIX w.* W: *Dzieje Lublina*. T. 1. Lublin 1965 s. 245 i nn. O życiu kulturalnym w Lublinie w okresie przed powstaniem listopadowym zob. Z. Kukulski. *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie na tle epoki (1818-1830)*. W: *Pamiętnik Lubelski*. T. 3 Lublin 1935-1937 s. XIII-XCII.

²¹ Jeden egzemplarz „Kuriera Lubelskiego” z 15 XII 1830 r. z opisem uroczystości patriotycznej, jaka miała miejsce w tym dniu, dołączony został do grudniowego raportu Komisji Województwa Lubelskiego i przesłany do Warszawy. Zob. AGAD. WCP 1830/31 sygn. 467.

²² APL. KWL sygn. 27 k. 166-167; H. Łopaciński. „*Kurier Lubelski*” 1830-1831, 1865-1867. „*Kurier Lubelski*” 1/1906. Ostatni 26 numer „Kuriera Lubelskiego” wyszedł 31 I 1831 r.

miarach 26×20 cm, obustronnie zadrukowana na dobrym papierze barwy niebieskiej. Nie udało się ustalić, z jakiej papierni pochodził papier. Przez cały czas ukazywania się „Kuriera Lubelskiego” strona graficzna pozostawała wiele do życzenia. W nagłówku znajdował się tytuł „Kurier Lubelski”, kolejny numer, data dzienna oraz cena miesięcznej prenumeraty w Lublinie i na prowincji. W grudniu 1830 roku wynosiła ona dla mieszkańców Lublina 4 zł, a na prowincji 5 zł (dla tych ostatnich w cenę wkalkulowana była należność za przesyłkę pocztową). W styczniu 1831 roku cena „Kuriera Lubelskiego” obniżona została o 1 zł. W Lublinie sprzedawano „Kurier” w księgarni Stanisława Streibla, mieszczącej się przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 136²³.

Kolumny gazety były zbite, druk jednolity i monotony, rzadko używano akapitów. Podobne zjawisko odnotowujemy w przypadku dwóch innych ukazujących się w tym czasie organów lokalnych — „Gońca Płockiego” i „Gońca Województwa Augustowskiego”. Dopiero w drugiej połowie stycznia 1831 r. można zauważyć w „Kurierze Lubelskim” usystematyzowanie zamieszczanych tam wiadomości według pewnych działów: „wiadomości urzędowe”, „wiadomości zagraniczne”. Często jednak wiadomości lokalne zamieszczane były, podobnie jak i wszystkie inne, w dowolnie przyjętym w danej chwili przez redakcję układzie. Artykuły większej wagi poprzedzano niekiedy tytułami. Redakcja gazety mieściła się w mieszkaniu Jana Czyńskiego przy Krakowskim Przedmieściu nr 192²⁴.

Redakcja „Kuriera Lubelskiego”, podobnie zresztą jak i inne redakcje gazet prowincjonalnych²⁵, korzystała w dużym stopniu z serwisu informacyjnego prasy stołecznej. Wielką trudność stanowi jednak wskazanie tych gazet, z których bezpośrednio dokonywano przedruków w „Kurierze Lubelskim”. Do 13 stycznia 1831 roku redakcja nie przywiązywała do tego większej wagi. Dopiero tego dnia, na skutek ponawianych interwencji czytelników, zamieściła ona notatkę, w której zapewniała swoich czytelników, że podawać będzie źródło pochodzenia informacji. W ten sposób chciała ona uniknąć odpowiedzialności za dostawanie się na szpalty pisma wiadomości niezgodnych ze stanem faktycznym, które mogły wywie-

²³ Zob. „Kurier Lubelski” z grudnia 1830 i stycznia 1831; APL. Magistrat miasta Lublina sygn. 65 (nie fol.). Doceniając znaczenie prasy, w grudniu 1830 r. władze warszawskie zwracały uwagę na jej taniść, bo to „[...] czyni pisma nawet dla klasy niższej przystępnymi”. Na przykład, jak się wydaje, redakcja „Gońca Płockiego” chcąc zabezpieczyć byt gazecie chciała pozyskać prenumeratorów, aby sprzedawać ją po niskiej cenie tak, aby można było pokryć kosztą papieru i druku. W końcu grudnia 1830 r. wydawca „Gońca Płockiego” apelował do społeczeństwa Płocka i województwa: Od Was Szanowni Obywatele istnienie tego pisma zawisło, interesem Waszym być powinno utrzymanie jednego przynajmniej pisma periodycznego w Waszym Województwie, aby się oswobodzić od zarzutu na nas ciężącego, że względu miernego postępu oświaty i uczuć narodowych”. W grudniu 1830 r. pojedynczy numer „Gońca Płockiego” kosztował 6 gr, miesięczna prenumerata — 1 zł 15 gr. Od stycznia 1831 r. podniesiono ją do 2 zł, kwartalnie wynosiła 5 zł. W grudniu 1830 r. egzemplarz „Gońca Województwa Augustowskiego” kosztował 5 gr. Wydawca zwracał uwagę, że „[...] niska cena prenumeraty zaledwie kosztą druku wynagrodzi [...] nie szukamy korzyści”. S k a r b e k. „Goniec Płocki” s. 160; „Goniec Województwa Augustowskiego” 17 XII 1830.

²⁴ Zob. „Kurier Lubelski” z grudnia 1830 i stycznia 1831 oraz „Goniec Płocki” i „Goniec Województwa Augustowskiego” 1830-1831.

²⁵ APL. KWL, sygn. 27 k. 168. W Lublinie czytane były następujące gazety stołeczne: „Kurier Warszawski”, „Kurier Polski”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Polska” i „Patriota”; „Kurier Lubelski” ze stycznia 1831; B o r t n o w s k i. *Z dziejów prasy* s. 31; na łamach „Gońca Płockiego” stwierdzamy przedruki z: „Patrioty”, „Dziennika Powszechnego Krajowego”, „Nowej Polski”, „Dziennika Poznańskiego”.

G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dłacza i Spółki. — Redaktor: Asesor Radziłł.

Nr 98. — W Środę dnia 8. Grudnia 1830.

O G Ł O S Z E N I E .

Wydział Nadworny w Warszawie, podług listy wyżej wyrażonego bezprawia, zapłacono w całość zażalenie. Potrzeba wszedzie równie jak i tu, na pierwszy moment nadzwyczajnych wypadków policyjnych, aby utrzymać spokójność i porządek publiczny, we zachowaniu i ocaleniu własności każdego. Lubom przekonany, iż wszyscy mieszkańców, albo i uboższą klasę interesują, w oznaczonych przepisach pozostać, nie dopuszczając się występku zanęcających może do używania bezwzględnie środków przemocy, niegodnych uprzedzić w nich uczesaniu, do którychby nikt jednakże powinnoby się zgubić, skłonny się najniebezpieczniej sobie narzucać jakowego okazy.

Aby jak najmniej potrzeby unikać, postanawiam co następuje:

- 1) Koby żołnierz na straż, i krzyż patrol, ten byż powołany a jego rozkazy ścisłe wykonywane. Koby szał skrzywdzić, albo się na niego rzucił, iżka i tak, ażeby się patrolowi opierał, szatanu sobie przysporzyć więć, gdy żołnierz bezu przeciwie niechaj się, rani, lub życia pozbawi.
- 2) Przeciwnie zaś żołnierz, któryby Obywatela słowem zedrzył, albo bez nieochotności potrzeby postrzywał, zostanie jak najcięższymi przez sąd wojenny ukarany.
- 3) Jeżeliby Obywatel miał przyczynę żalić się na żołnierza, toby ożnem z żołnierzem języki powstać mogło, tedy wolien się usatyszyć u najwyższego oficera lub podkomendę straży, który rzeczy dojdzie i takową powzięć. Jeżeli zaś Obywatel nie będzie miał przyczynę na rozstrzygnięcia takowych, musi się udać Komendantowi Majorowi de Wiatrowskiemu, a w ostatku i przedemną Komisją.
- 4) Wicczorem o godzinie ośmiej zamknięte być, wszelkiego rodzaju czynności i wszelkie a gospodarze przystępując, potęgować będą do indagacji i karszą.

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (A. Kraushar. Warszawa w czasach powstania listopadowego. Warszawa 1931)

rać ujemny wpływ na mieszkańców województwa i zniechęcać ich do nabywania tego dziennika. Źródłem wiadomości zagranicznych były: „Kurier Angielski”, dziennik paryski „Konstytucjonalista”, „Gazeta Pruska Rządowa” i „Gazeta Hamburgska”. Mało prawdopodobne wydaje się jednak, aby redakcja „Kuriera Lubelskiego” korzystała bezpośrednio z cytowanych tu dzienników. Przemawia za tym fakt, że województwo lubelskie było o tyle w trudniejszej sytuacji — w przeciwieństwie do kaliskiego i płockiego graniczących z Prusami — że nie otrzymywało prasy zagranicznej. Prasa niemiecka, angielska i francuska dostarczana była do wymienionych dwu województw znacznie wcześniej niż do Warszawy. Dlatego też mogły one korzystać z niej bezpośrednio, dowodem czego jest fakt, że dzienniki kaliski i płocki zamieszczały niekiedy wcześniej wiadomości zagraniczne niż prasa stołeczna²⁶. W grudniu 1830 r. i styczniu 1831 na łamach „Kuriera Lubelskiego” spotykamy dane z „Kuriera Polskiego” i „Gazety Polskiej”. Dotyczyły one sprostowań mylnie podanych tam wiadomości lokalnych. Oprócz tego stwierdzono, że redakcja korzystała także z innych specjalistycznych czasopism. Do tych należały: ukazująca się codziennie w Petersburgu w języku rosyjskim „Severnaja Pčela” (Pszczola Północna) i wydawany nakładem drukarni puławskiej przez Jana Leona Sienkiewicza miesięcznik „Skarbiec dla dzieci”²⁷. Duże znaczenie przywiązywał Jan Czyński do materiału informacyjnego przesyłanego do redakcji. Zamierzał on dać okazję społeczeństwu województwa lubelskiego do poruszania na bieżąco nurtujących go wówczas problemów. Dnia 21 grudnia 1830 r., zapewne nie po raz pierwszy, redakcja zwróciła się z apelem o dostarczanie artykułów. Szczególnie mocno akcentowano ich aktualność. Nie wiemy jednak, z jakim oddźwiękiem spotkał się ten apel. W zachowanych dotąd egzemplarzach „Kuriera Lubelskiego” spotkaliśmy zaledwie kilka takich artykułów. Podobne zjawisko odnotować trzeba także w odniesieniu do innych organów wychodzącej w tym czasie prasy prowincjonalnej²⁸.

Trudno jest dać konkretną odpowiedź na pytanie, jaki był nakład „Kuriera Lubelskiego”. Hipotetycznie przyjmujemy, podobnie jak w wypadku „Sandomierzanina” czy „Gońca Płockiego”, nakład w granicach 100-200 egzemplarzy. „Kurier Lubelski” docierał zapewne do różnych środowisk, nie tylko urzędniczych. Potencjalnych czytelników widzieć należy wśród grup inteligencji miejskiej, ziemiaństwa, części mieszczaństwa, młodzieży, duchowieństwa i wojskowych. Przykładem, jak prasa była czytana, mogą posłużyć nam obserwacje Ksawerego Godebskiego i Franciszka Sobieszczańskiego. Pierwszy z nich w 1823 r. pisał: „Nierzadką jest rzeczą widzieć dzisiaj wyrobnika nawet czytającego „Kuriera” [Warszawskiego — J.S.], bo niska cena szczegółowego numerka i mała jego objętość dogadza zarówno finansowości, a podobno i gnuśności mieszkańca”²⁹. Franciszek Sobieszczański zauważył nieco później: „Prędko po swoim ukazaniu się od wszystkich został lub chciał być czytany, a tym sposobem „Kurier” [Warszawski — J.S.] tysiące ludzi nauczył czytać, bo ciekawość i w najuboższych klasach ludu do możności zrozumienia tego pisemka wabiła.

²⁶ Skarbek. „Kurier Lubelski” s. 64.

²⁷ „Kurier Lubelski” 14 i 17 I 1831.

²⁸ Tamże 21 XII 1830. Por. „Goniec Płocki” i „Goniec Województwa Augustowskiego” z grudnia 1830 i stycznia 1831.

²⁹ Cyt. za J. Łojek. *Studia nad prasą*. s. 271.

Sam widziałem zebraków z zapalem sylabizujących kartki, woźnice i przekupki czytających kurierka³⁰.

W każdym razie „Kurier Lubelski” musiał się spotkać z żywą reakcją, i to nie tylko na terenie województwa lubelskiego. Ukazywał się prawie codziennie. Przypuszczać należy, że swoim zasięgiem objął także Sandomierskie i Podlaskie, przylegające do województwa lubelskiego. Przemawiałoby za tym z jednej strony stwierdzenie przedruków z „Kuriera Lubelskiego” w „Sandomierzanie”, z drugiej zaś fakt, że żywot „Patrioty Podlaskiego” był bardzo krótki, zaledwie jednodniowy. Nie ulega też wątpliwości, że z Lublina prędzej mogła dotrzeć tam prasa lokalna, poruszająca wiele wspólnych problemów dotyczących obydwu województw, niż z Warszawy. Być może też, że jakieś egzemplarze dotarły nawet do Galicji z kolportowanymi tam z terenu województwa ulotkami³¹.

Na podstawie zachowanych dotąd egzemplarzy „Kuriera Lubelskiego” można stwierdzić, że oblicze polityczne wydawanego przez Jana Czyńskiego dziennika ma wyraźne tendencje umiarkowane. Trudno w nim dopatrzeć się silniejszych akcentów rewolucyjnych. Nie znajdujemy tam, jak np. w „Kaliskim Dzienniku Wielkopolskim” czy nawet „Sandomierzanie”, wypowiedzi domagających się odzyskania niepodległości czy detronizacji Romanowych. Słusznie też zauważył T. Mencil³², że „Kurier” był też już w tym okresie [w styczniu 1831 — J.S.] niemal oficjalnym organem Komisji Wojewódzkiej, która nakazywała jego prenumeratę wszystkim urzędom na prowincji. Rola prasy była w tym czasie wyraźnie doceniana przez władze lubelskie, a Rada Obywatelska w styczniu 1831 r. zagroziła odebraniem koncesji księgarzowi Streiblowi, który nie chciał sprowadzać prasy warszawskiej”.

Układ zamieszczonego w „Kurierze Lubelskim” materiału świadczy dobitnie, że nie był on nastawiony na polemiki. Ogranicza się głównie do podawania ważniejszych rozporządzeń władz centralnych i wojewódzkich, odezwow dowódców formujących oddziały oraz zachodzących wypadków i zmian. Przeważają jednak wiadomości lokalne. Daje się odczuć zaangażowanie emocjonalne redaktora Czyńskiego po stronie powstania. Być może, że wydawca korzystał w jakimś stopniu z poparcia finansowego administracji województwa lubelskiego.

W związku z rozpoczynającymi się obradami sejmu Królestwa Polskiego, w artykule zamieszczonym w numerze 12 „Kuriera Lubelskiego” z 21 grudnia 1830 r. mamy zawarty jego program polityczny. Z tekstu artykułu wynika, że celem powstania jest „[...] zachowanie swobód i utrzymanie obietnic danych przez WP błogosławionego Aleksandra w rozszerzeniu granic naszych”. W ten sposób, bardzo zresztą ostrożny, nie wysuwa „Kurier Lubelski” postulatów sięgających poza strefę zagwarantowaną konstytucją Królestwa Polskiego z 1815 roku. Co więcej, wytyczne te są całkowicie zgodne z programem manifestu sejmowego z 18 grudnia 1830 r., ogłoszonego 5 stycznia 1831 — mimo zakazu generała Chłopickiego — na łamach „Kuriera Polskiego”, organu kaliszczan. A program ten — jak wiadomo —

³⁰ Tamże.

³¹ Zająwski. „Sandomierzanie”, s. 238; Swierkowski, jw. s. 14.

³² Dnia 26 I 1831 r. na łamach „Kuriera Polskiego” Rada Obywatelska województwa sandomierskiego w piśmie przesłanym do Rady Najwyższej Narodowej oskarżała wydawcę dziennika „Sandomierzanie” Młodzianowskiego o „nietrafność objawionych myśli”, „niestosowność wyrażań”, „zły dobór przedmiotów rozważanych”. Podkreślała jednocześnie że dziennik wyraża poglądy redaktora Młodzianowskiego. Zająwski. „Sandomierzanie”. s. 252-253; Mencil. *Działalność władz* s. 117.

był wyrazicielem linii politycznej klas uprzywilejowanych⁸³. W dalszej części tego artykułu, w związku z wysłaniem delegacji do Mikołaja I, wysuwany jest postulat zawieszenia obrad Sejmu i by ten „[...] władzę dyktatorską w ręce męża posiadającego zaufanie całego narodu nadal pozostawił”. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Czyński miał na uwadze gen. Józefa Chłopickiego, otoczonego legendą i tak bardzo popularnego wśród społeczeństwa po wybuchu powstania⁸⁴.

Jako organ Komisji Województwa Lubelskiego „Kurier Lubelski” konsekwentnie będzie popierał Chłopickiego, a sam Czyński stanie się gorącym jego zwolennikiem. Wydawca daje temu wyraz w serii przedrukowanych w styczniu 1831 r. na łamach „Kuriera Lubelskiego” artykułów ze „Skarbcza dla dzieci”. Poświęcone są one czynom wojennym Chłopickiego w kampaniach: włoskiej, hiszpańskiej itd. Zamieszcza również cieszący się w tym czasie dużą popularnością *Mazur powszechnie lubiany*. Cel utwierdzenia popularności dyktatora przyświecał Czyńskiemu, gdy 13 stycznia 1831 r. przedrukował z paryskiego dziennika „Konstytucjonalista” artykuł francuskiego gen. Dobourga, o Polsce, w którym autor wypowiedział wiele pochlebnych słów o swoim przyjacielu i towarzyszu broni generale Chłopickim⁸⁵.

Zaufanie do polityki dyktatora na łamach „Kuriera Lubelskiego” trwało długo, podobnie zresztą jak i w „Gońcu Województwa Augustowskiego”. Nie zdołały go nawet zachwiać prowadzone pertraktacje z Petersburgiem, o czym informował swoich czytelników „Kurier Lubelski”. Dopiero 21 stycznia 1831 r., a więc w kilka dni po ustąpieniu Chłopickiego, redakcja powołując się na wiarygodne źródło informacji, którego jednak nie wymienia, podała, że Chłopicki proponuje zakończyć powstanie układami i nie czując się zdolnym do kierowania wojskiem, pragnie złożyć dyktaturę⁸⁶.

⁸³ „Kurier Lubelski” 21 XII 1830; W. Zajewski. *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830-1831*. Gdańsk 1967 s. 74. Por. Skarbek. *Dyktatura*; J. Dutkiewicz. *Z badań nad terminologią publicystyki powstania listopadowego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. Seria I. 1959 z. 12 s. 99, 107, 114. W pierwszych tygodniach powstania prasa stołeczna używała określenia rewolucja. W. Bortnowski. *Walka o cele powstania listopadowego*. Łódź 1960 s. 57-58.

⁸⁴ „Kurier Lubelski” 21 XII 1830; 7, 13, 17-19 I 1831. Generał J. Chłopicki, jeden z nielicznych odkrytych sławą generałów napoleońskich, pięknej żołnierskiej postawy, po sześćdziesiątce, od pierwszych dni powstania cieszył się sympatią i ogromną popularnością w społeczeństwie, wśród wojska, drobnej szlachty i młodzieży. Źródło jej tkwiło w rzekomych powiązaniach generała z patriotycznym podziemiem, w jego opozycji wobec rządu i ks. Konstantego, zakończonej dymisją z wojska, a także w powszechnym przekonaniu o jego walorach dowódczych. Powszechnie uważano, że w tej dziedzinie nie ma sobie równych. W miejscach publicznych, urzędach, teatrach a nawet w domach prywatnych wywieszano portrety generała, urządzano manifestacje. Poezja ulotna gloryfikowała Chłopickiego, często porównywano go z Kościuszką. Czyniła to także prasa. Sam Chłopicki nie sprzeciwiał się temu. Zob. Skarbek. *Dyktatura*; J. Kucharzewski. *Maurycy Mochmacki*. Kraków-Warszawa 1910 s. 93-96.

⁸⁵ Skarbek. „Kurier Lubelski”. s. 66.

⁸⁶ Kapitulanka polityka Chłopickiego ukrywana była, chociaż nie zawsze konsekwentnie, przed społeczeństwem. W toku pełnych napięcia obrad, jakie miały miejsce w dniach 15-17 stycznia 1831 r., uwidoczniły się różnice poglądów w ocenie sytuacji między dyktatorem a Radą Najwyższą Narodową i deputacją czuwającą, które nie dopuszczały możliwości kapitulacji radcą, wobec panujących nastrojów społecznych, zaniechać negocjacji z Mikołajem I. W tej sytuacji Chłopicki, nie widząc szans w wojnie z caratem, zaniepokojony ponadto wrzeniem wśród plebsu Warszawy, 18 I 1831 r. podał się do dymisji. Deputacji czuwającej, mimo nalegań, nie udało się zatrzymać generała w charakterze wodza naczelnego. Por. Skarbek. *Dyktatura*; tenże. „Kurier Lubelski” s. 66.

Dotychczasowy gorący jego zwolennik Czyński skwitował to ustąpienie złośliwym wierszykiem *Mazurek ex-Dyktatora*, zamieszczonym w „Kurierze Lubelskim” 28 stycznia 1831 roku:

[...] Przez długi czas siedział, dumal, trzymał
Sześć niedziel dyktaturę w słabym ręku trzymał
Oczekiwał co car powie
I z Lubeckim będąc w znowie
A tymczasem ach dla Boga
Puścił z kraju wroga [...] ³⁷

Z pism prowincjonalnych najwcześniej, pod wpływem prasy stołecznej, zarysowały się w „Gońcu Płockim” wyraźne symptomy niezadowolenia z dotychczasowej polityki dyktatora. Gazeta powiadamała czytelników o kompromitującej czynnik rządowe ucieczce ze szpitala zranionego bagnetem w Noc Listopadową byłego wiceprezydenta Warszawy Mateusza Lubowidzkiego. Akcentowano wrażenie, jakie wywarła ona wśród mieszkańców stolicy. Doniosła o powrocie znad Newy niefortunnego wysłannika Chłopickiego pika. T. Wyleżyńskiego. 16 stycznia 1831 r. „Goniec Płocki” zamieścił informacje o tzw. spisku Lelewela i uniewinnieniu oskarżonych z braku dowodów. Nie przypadkiem też w tym samym numerze pisano o „Honoratce”. Słynna kawiarnia, jak wykazały to dotychczasowe badania, stanowiła ośrodek elementów radykalnych, znany z wystąpień przeciwko dyktatorowi, któremu wytykano anemiczne przygotowania wojenne. Informacje o ustąpieniu Chłopickiego „Goniec Płocki” podał w ostatnim numerze z 25 stycznia 1831 roku. Skwitował to złośliwym wierszykiem *Kredo, za Dyktatury*, przedrukowanym z prasy warszawskiej ^{37a}.

„Kurier Lubelski”, który był organem Komisji Województwa Lubelskiego, a tym samym wyrazicielem programu szlacheckiego, musiał zająć stanowisko wobec klubów patriotycznych. Jak wiadomo, budzący się na prowincji Królestwa Polskiego ruch patriotyczny przybrał formy zorganizowane. W grudniu 1830 roku zaczęły powstawać kluby patriotyczne ³⁸. Jest to zagadnienie, które wciąż czeka na swojego badacza. Również i w Lublinie powstał wówczas taki klub, ale nie wiadomo dokładnie kiedy. Skłonni jesteśmy przyjąć hipotetycznie, że miało to miejsce przed 10 grudnia lub też na przelomie pierwszej i drugiej dekady tego miesiąca. Inicjatorami byli ludzie młodzi. Z materiałów zgromadzonych po upadku powstania 1830/31 na żądanie władz rosyjskich wiadomo, że w posiedzeniach klubu lubelskiego brał udział: prezes Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Kajetan Morozewicz, późniejszy aktywny i oddany powstaniu prezes „narodowej” Komisji Województwa Lubelskiego działającej w oparciu o twierdzę Zamość, pisarz Dyrekcji Szczegółowej tegoż Michał Pomorski oraz patron Trybunału Cywilnego Karol Zarański. Oni też, jak się wydaje, byli twórcami klubu. W posiedzeniach klubu brał też udział Konstanty hr Zamoyski i zapewne inni, których nazwisk niepodobna ustalić. Miejscem posiedzeń klubu lubelskiego było mieszkanie Pomorskiego w domu Pruszyńskiej ³⁹.

³⁷ „Kurier Lubelski” 21 i 28 I 1831.

^{37a} Por. Skarbek, „Goniec Płocki” s. 167-168.

³⁸ W grudniu 1830 r. zaczęły powstawać kluby na prowincji, w Kielcach, „[...] gromadzący tych, co zdradę wszędzie widzieć chcieli”, w twierdzy zamojskiej wśród oficerów — założony przez lekarza wojskowego Krausego. O utworzenie klubów poza Warszawą zabiegali przez cały czas działacze czasowo rozwiązanego Towarzystwa Patriotycznego. W końcu grudnia 1830 r. powstał także klub w Kaliszu. Z inicjatywy deputowanego Antoniego Rembowski. Zob. Skarbek, *Dyktatura*.

³⁹ APL. KWL sygn. 28 k. 22-23. Prezes Komisji Województwa Lubelskiego A.

T. Mencel⁴⁰ wiąże powstanie klubu lubelskiego z przyjazdem do Lublina Maurycego Mochnackiego, stwierdzając jednocześnie, że klub lubelski nie miał charakteru rewolucyjnego, na co wskazywałoby uczestnictwo w posiedzeniach Konstantego hr. Zamoyskiego. Powyższe stwierdzenie Mencla nie wytrzymuje krytyki z dwóch powodów. Pierwszy — to pytanie, kiedy rzeczywiście Mochnacki przybył do Lublina. W kwestii tej liczni badacze Mochnackiego nie precyzują dokładnie czasu bytności Mochnackiego w Lublinie, podają sprzeczne i błędne informacje⁴¹. Nie odpowiedział na to pytanie również S. Kieniewicz⁴² w biogramie Mochnackiego zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym*. T. Mencel powtarza za A. Słiwińskim⁴³, że Mochnacki 14 grudnia 1830 r. był już z powrotem w Warszawie. Na podstawie materiałów źródłowych⁴⁴, w tym wypowiedzi samego M. Mochnackiego i jego matki Marii z Pałowskiich Mochnackiej⁴⁵ — której wypowiedziom historycy nie zawsze dają wiarę — możemy stwierdzić, że przyjazd Mochnackiego do Lublina — będący formą „zesłania”, podczas gdy jego przeciwnik gen. J. Chłopicki był u szczytu władzy⁴⁶ — nastąpił dopiero w trzeciej dekadzie grudnia, prawdopodobnie około połowy⁴⁷. Mochnacki odelegowany został z Warszawy jako podporucznik z przeznaczeniem do sztabu regimentarza województw zawiślańskich pika Romana Sołtyka w Lublinie. W Lublinie Mochnacki przebywał prawdopodobnie do około końca pierwszej dekady stycznia 1831 r., kiedy to zniesiono regimentarzy, w następstwie czego Mochnacki mógł swobodnie powrócić do Warszawy, zwłaszcza że wiele sygnałów zapowiadało nadchodzący kres dyktatury Chłopickiego⁴⁸.

Co się tyczy udziału w posiedzeniach klubu Konstantego Zamoyskiego to stwierdzamy, że brał on udział w nich tylko w początkowym okresie istnienia tego klubu. Około 20 grudnia, po krótkim pobytku w Lubli-

Rostworowski do naczelnika wojennego gen. Hurki 9 XI 1831; T. Mencel. *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie w świetle raportu Komisji Województwa Lubelskiego z 9 czerwca 1834*. „Rocznik Lubelski” 22: 1980 s. 133.

⁴⁰ *Działalność władz* s. 98.

⁴¹ A. Słiwiński. *Maurycy Mochnacki*. Poznań-Lwów-Lublin-Lódź-Wilno 1921 s. 222; S. Szpotański. *Maurycy Mochnacki*. Kraków 1910 s. 81; Kucharzewski, jw. s. 154.

⁴² T. 21 s. 503-504. „Chcąc się pozbyć Mochnackiego z Warszawy — pisze S. Kieniewicz — rząd powierzył mu misję propagandową na Wołyniu, chłodno przyjęty w Lublinie Mochnacki powrócił do Warszawy z Uściługa, powierzwszy komu innemu plik odezw do obywatelstwa ziem zabranych”. W świetle naszych ustaleń powyższa wypowiedź S. Kieniewicza budzi wątpliwości.

⁴³ Słiwiński. *Maurycy Mochnacki* s. 222.

⁴⁴ APL. KWL sygn. 514; APL. Magistrat miasta Lublina sygn. 160 (nie fol.).

⁴⁵ M. Mochnacki (*Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. T. 2. Poznań 1863 s. 342) pisze, że „Przez cały czas dyktatury nieznajdowałem się w Warszawie”. Chodzi oczywiście o drugi okres dyktatury Chłopickiego od 20 grudnia 1830 r. kiedy to sejm powierzył generałowi te obowiązki. Zob. Skarbek. *Dyktatura; Listy Maurycego i brata jego Kamila*. T. 1. Poznań 1863 s. 322-324. Por. A. Słiwiński. *Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Lata 1786-1831*. Warszawa 1932 s. 219.

⁴⁶ Pod pozorem różnych zadań pozbył się Chłopicki z Warszawy — wysyłając na prowincję — tych, którzy na serio traktowali przygotowania do wojny bądź nawet okazywali sympatię dla ruchu. Wielu podchorążych awansowano dla usankcjonowania ich wystąpienia, ale niebawem rozdzielono po pułkach. Dyktator Chłopicki bowiem uparcie stał na stanowisku, że wojna z Rosją jest niemożliwa. Zob. Skarbek. *Dyktatura*.

⁴⁷ Słiwiński. *Joachim Lelewel* s. 219; J. Szacki *Historia jednego romansu*. Warszawa 1958 s. 120; AGAD. WCP 1830/31 sygn. 22.

⁴⁸ AGAD. WCP 1830/31 sygn. 22; Koźmian, jw. s. 432; Skarbek. *Dyktatura*.

No 7.

KURIER LUBELSKI

Siuda 14 Grudnia 1830 r.

Dzisiaj 14 Grudnia będzie pamiętnym dla mieszkańców miasta Lublina. W dniu tym odbyła się uroczysta porożnica Chorągwi narodowej zwaną do tak ważnego obrządku obywateli. Zrazu o godzinie 8.00 zaszły trzeci Heroldów P.P. Telcivski, z przodu szły: Uczniowie Szkoły Wesołskich przebiegali konny i dożył imi potężnym słońcem, a powracając miały białe chorągiew zaprawione woskiem i obwiązane do prądy na pole Marsowa głow wznosiła się odhady, sławie, tak uroczyste. Na uroczystości porożnienia chorągwi narodowej, będącej ozdobą odrzutek swobód i wolności.

Około godziny 9.00 Urząd Municipalny w środku dwóch oddziałów Gwardyi Narodowej miał zwinąć chorągiew do Kuchni — W ten chwili około szara wystawionego umyślnie otwartym pola zgromadziło się duchowieństwo, w dwóch długich szeregach Gwardya Narodowa, obok wojsko liniowe, z boku znajdowało kilka tysięcy ludzi płci obojczy.

Wzrost obywatelski złożony z Dawódów powstania i Raczek Siano Prezesa Komisji Wojewódzkiej wraz z szeregami Gwardyi Obywatelskiej, poprzedzili Heroldami szli się z chorągwią przed Ołtarz, Muryka zjedną powiększyli z Uczniów Szkoły Wesołskich, śpiewały głosił Kapłanów. — Kiedy chorągiew uniesiono do porożnienia, J.W. Gembich Tadeusz Czacki z synowic, J.W. Jawodey powstania Szepińskiego małżonka, depucem, z chorągiew chorągiew, małżoncy się użwał Orzeł biały w polu czerwonym. — Pomieścił chorągiew, ten depucem J.W. Moszyński, małżonka tego samego Moszyńskiego, który po dalszym jest niezastąpioną chorągiew depucem — Biskup Kalan Wesołowski powracając chorągiew wzniósł modły do Boga wszechmogącego, aby w Wąwole i pokoju stał pomysłność os narod, ktos podał Natanlic wolności dla eschowania swobód Ojczyzny.

W ten chwili Jęzcy Lubowrecki Radca Siano Prezes przemówił w następujący sposób — Współobytatele! Rodze!

Powstań Obrząd Uroczystości ludowy z najwznieśliwszych, i tak od wieków w tym starożytnym Polskim Gródzie istnieć mogła, poświęcając Ciągłość wolności Gwardyi Obywatelskiej Lubelskiej, przycumnie Amyst i Serce każdego prawego Polaka tą niewymowną Radością, jak tylko w uciołowym Obywatelu Młodoj polna szczytnego napędu drogiej Ojczyzny naszym, wznieść jest walcie, —

„Oho Szatanie Wolności Narodowej!”

„To Święte Znamie honoru i miłwa Polaków zasłotczy w pętleńbie uderzenia na Nieprzyjaciela, w śród najłżeńszycy szyki tego, aby rozpnie wyciępiał, bronieć tego Świętego Znaku, do ornatnicy krwi, jak to tylo kroć walczył przodkowie nasz sławni w Historji Narodu Polskiego czynili za wolność i Ojczyznę; — te są Obrazki Byczozy Polskich, — te od momentu tego uroczystego, w którym błagano zasłotczy modły do Boga Zastępcy, Boga wszechmogącego, o Nadanie mocy polczonym Usławioniom naszym, za nam wszystkim Polakom wspólne. — Niech żyje ukochana nasza Ojczyzna! — Niech opiewolny Naród Polski! —

Dawóde powstania Gwardyi Rachezney w Województwie Lubelskim J.W. Szepiński oddając poświęconą Chorągiew Dawódey Gwardyi Miasta Lublina w ten sposób przemówił. — Jako Dawóde

nie, Zamoyski wyjechał już na stałe do Warszawy. Potwierdzają to adnotacje poczty w związku z nie doręczoną mu korespondencją w Lublinie⁴⁹.

W świetle powyższych ustaleń wydaje się, że w działalności klubu lubelskiego wyróżnić można dwa okresy. Pierwszy — do przyjazdu Mochneckiego. Działalność klubu w tym okresie, który zapewne miał charakter ekskluzywny, nie wywołała większego rezonansu w mieście. Drugi okres związany jest z pobytem Mochneckiego. Wtedy też dokonano reorganizacji klubu na wzór warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego, którego, jak wiadomo, do czasu likwidacji w dniu 3 grudnia 1830 r. Mochnecki był wiceprezesem. W działalności klubu lubelskiego zaznaczyły się od razu tendencje rewolucyjne. Podobno klubiści lubelscy presją i szantażem (m.in. groźbą podpaleń) mieli wymuszać ofiary na rzecz powstania od bogatych mieszkańców miasta. Niewykluczone, że w klubie właśnie patron Trybunału Cywilnego Olszewski i sędzia Kunicki „[...] w mowach rewolucyjnych przodowali”⁵⁰. W pełni potwierdza to list prezydenta miasta Lublina kpt. Tadeusza Kossakowskiego z 31 grudnia 1830 r. wysłany prawdopodobnie do generała Józefa Krasińskiego, któremu wcześniej zawdzięczał swoje stanowisko. Czytamy tam: „Zjawili się u nas ludzie, którzy widocznie dążą do zaburzenia spokojnego miasta, między tymi odznacza się szczególnie niejaki Maurycy Mochnecki, niedawno z Warszawy przybyły [podkreślenie moje — J.S.], już to przez niedorzeczne mowy, uwłaszczające składowi wszystkich władz, ale nawet najpierwszym i najdogodniejszym obywatelom, już przez skryte facje, do których także wielu mniej spokojnych i tylko osobisty interes na celu mających osób wciągnęli, na koniec przez jawne krzyki zagrażają, nie mówię spokojności, ale życiu naszemu”⁵¹. Mochnecki swoimi wystąpieniami i agitacją przeciwko Chłopskiemu w Lublinie, podobnie jak wcześniej w Warszawie, ściągnął na siebie powszechną nienawiść i oburzenie do tego stopnia, że oficerowie chcieli go nawet pewnego dnia w traktierni, w trakcie powstałego tumultu, rozsiekać szablami. Mochnecki skorzystał z zamieszania i uciekł z lokalu⁵².

Aktywność klubu wywołała w końcu grudnia 1830 r. poważne obawy wśród znacznej części przedstawicieli szlachty i ziemiaństwa Rady Obywatelskiej Województwa Lubelskiego. Rada Obywatelska zażądała od władz administracyjnych zdelegalizowania klubu, czego najbardziej domagał się prezes Rady Obywatelskiej Antoni Radziwiński⁵³. W styczniu 1831 r. zaniepokojenie władz województwa lubelskiego wywołała wzmo-

⁴⁹ APL. KWL sygn. 514, 519, 522; A. Zamoyski. *Moje przeprawy*. T. 1. Kraków 1911 s. 67. W dniu 11 grudnia 1830 r. Konstanty Zamoyski na posiedzeniu Rady Obywatelskiej ofiarował się zorganizować własnym kosztem pułk jazdy z trzech powiatów ordynacji zamojskiej. Wywołało to wielką radość w Lublinie, a Konstantego Zamoyskiego za ten patriotyczny czyn noszono na rękach po mieście.

⁵⁰ APL. KWL sygn. 3 k. 335; APL. Magistrat miasta Lublina sygn. 160 (nie fol.); Słowiński. *Joachim Lelewel* s. 219; Mencil. *Działalność władz* s. 98, 100, 107; Mencil. *Powstanie listopadowe* s. 133-134.

⁵¹ Słowiński. *Joachim Lelewel* s. 219.

⁵² Koźmian, jw. s. 431-432.

⁵³ APL. KWL sygn. 3 k. 335 „Prezes Rady Obywatelskiej odczytał wygotowane do Komisji Wojewódzkiej przedstawienie poparte na podaniach obywatelami miasta Lublina oraz jeszcze nowym poparte na podaniach obywatelami miasta Lublina, aby przeskodzić zechciała wszelkim klubom oraz śledzić sprawców niespokojności”. W piśmie z dnia 28 lutego 1832 r. hr Strogonow poleca prezesowi Komisji Województwa Lubelskiego Rostworowskiemu przedstawić Radziwińskiego do nagrody za zwalczanie klubów rewolucyjnych. APL. KWL sygn. 23 k. 74. Przeciwno klubowi w Lublinie wystąpił również w imieniu mieszkańców miasta kupiec Matuszkiewicz,



Maurycy Mochnacki (Kraushar, jw.)

zona działalność dawnych członków Towarzystwa Patriotycznego, próbujących reaktywować klub warszawski. Ze swej strony „Nowa Polska” — najbardziej radykalny wówczas dziennik — zaatakowała w wielu artykułach dotychczasową działalność administracji Królestwa Polskiego. W odpowiedzi na te ataki Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego — czując się tym szczególnie dotknięta — zapewniała, że „[...] województwo nie ma niechętnych dla sprawy narodowej, nie ma nieukontentowanych, brzydzi się klubami, wytępia je i stąd może nie podoba się wszystkim”⁵⁴. Takie stanowisko Rady Obywatelskiej poparli również ludzie kierujący organizacją lokalnej siły zbrojnej. W adresie przesłanym w dniu 17 stycznia 1831 r. do dyktatora Józefa Chłopickiego czytamy: „Z boleścią wyczytawszy w pismach publicznych, że się jeszcze znajdują łatwowierni, którzy dają się wciągać w różne kluby osłabiające ducha ufności należącej się władzom prawnym, oświadczamy jednomyślnie, że nie znamy ani znać chcemy innych klubów prócz Reprezentantów Narodu, ani żadnej innej woli, prócz woli dyktatora”⁵⁵. W dniu 20 stycznia 1831 r. w „Kurierze Lubelskim” pojawił się artykuł *Kluby patriotyczne* — nieznanego autora, ukrywającego się pod kryptonimem K... ski. W świetle powyższych wywodów nie ulega wątpliwości, że artykuł inspirowany być musiał przez władze wojewódzkie i być może przygotowany był przez człowieka z grona Komisji Województwa Lubelskiego lub też Rady Obywatelskiej. Autor tego artykułu podkreśla z naciskiem szkodliwą działalność klubów, która może doprowadzić do ogólnej anarchii, a jednocześnie utwierdzić fałszywe przekonanie za granicą, „[...] iż Polacy nie umieją sobą rządzić i niegodni są politycznego istnienia w ucywilizowanej Europie [...]”. Nadto radzenie klubów nad pomyślnością kraju jest zbyteczne, skoro uchwałą Sejmu z dnia 20 bm. utworzony został Rząd według życzeń prawych Polaków z osób z obszernymi wiadomościami, niezachwianego charakteru, poczciwości i cnotliwej miłości Ojczyzny znanych, na tych przeto z zupełną ufnością zdać winniśmy staranie o naszą pomyślność”. Wywody autora, które nawiązują do programu XVIII-wiecznych klubów zachodnich, mają na celu skierowanie wszystkich zagadnień nurtujących społeczeństwo na tory dyskusji polityczno-moralnej. Istniejące w Królestwie Polskim kluby winny się wzorować na podobnej organizacji powstałej w 1785 r. w Filadelfii z inicjatywy Beniamina Franklina. Nawiązując do obecnej sytuacji proponuje, by klub stowarzyszał ludzi, których celem będzie dyskutowanie nad zapobieganiem nadużyciom istniejących praw i rozpatrywanie ich z różnych punktów widzenia. Zwraca także uwagę na zagadnienia moralne, występując przeciwko pijaństwu — przyczynie ogólnego zła. Jeżeli taki program będą realizowały kluby, to przyczynią się — zdaniem autora — do przysporzenia korzyści krajowi.

Widzimy więc, że głównym zamierzeniem tego artykułu jest nie tylko zdyskredytowanie istniejących klubów w Lublinie i Królestwie Polskim,

który w przesłanym piśmie do Rady Obywatelskiej zapytywał, czy i jakie przedsięwzięte zostały środki w celu przeszkodzenia w powstawaniu klubów. Zob. M encel. *Powstanie listopadowe* s. 133-134.

⁵⁴ M encel. *Działalność władz* s. 117. AGAD, WCP 1830/31 sygn. 106.

⁵⁵ AGAD. WCP 1830/31 sygn. 106 k. 2. Pismo to podpisali: gen. Edward Żółtowski, dowódca wojewódzki, płk Wincenty Szeptycki, dowódca gwardii ruchomej, Paweł Wagner, dowódca straży bezpieczeństwa, płk Adam Jaraczewski, dowódca pułku Krakusów Lubelskich, A. Radzymiński, prezes Rady Obywatelskiej, A. Lubowiecki, prezes Komisji Województwa Lubelskiego oraz delegowani do Rady członkowie.

Dyrektorowi Polskiej

Wobec nieuchwalony w piśmie Biblioteczki
 że nie jaxie znajduja latwością literę
 dają się wyciągać w rym klubów i stowarzyszeń
 a ducha upoważnienia nateracji w Młodszym
 piśmie; wiadczeni jedynym słowem
 sużnamy ani ruc' obamy innych
 Klubów przez Reprezentację i innych
 ani żadnych innych woli przez ruc'
 Dyrektora

Wenerat
 Jan Kollonka

w Lublinie dnia 17. Styc
 nia 1831 roku. -)

Davidca wity i krajowy wice
 prezydent Lubelskiej i orga
 nizator Jedyńcowej organizacji

Wiceprezydent
 Jan miński Kollonka
 w Lublinie dnia 17.

Obywatel Delegowani
 do Komisji Wójcowskiej

Fr. Lubczyński
 Jan Kollonka
 Fr. Ciesielski

Wiceprezydent
 A. Jankowski Davidca

ale i zapobieżenie podjętym w styczniu 1831 r. próbom ich reaktywowania. W świetle tego artykułu życzliwie byłyby widziane takie kluby, nad którymi niejako można by rozciągnąć kuratelę władz administracyjnych, a tym samym nie dopuścić do powstania klubów podobnych do tych, które działały w jakobińskiej Francji.

W „Kurierze Lubelskim” można spotkać nieśmiałe próby krytyki Komisji Województwa Lubelskiego. I tak na przykład w numerze z 19 stycznia 1831 r. nieznany porucznik z gwardii ruchomej, ukrywający się pod kryptonimem S, pisał: „Redakcja »Kuriera Lubelskiego« wspominała w jednym z dawniejszych numerów, iż warto, aby władze właściwe na nowo rozpoznały usposobienia tych urzędników, którzy za zeszłego rządu zyskali w drodze łaski uwolnienie od egzaminów właściwych [...]”. Z krytyką ludzi w administracji wojewódzkiej wystąpił także w styczniu 1831 r. „Goniec Płocki”⁵⁶.

Wyraźne symptomy zbliżającej się nieuchronnie wojny znajdują pełne odzwierciedlenie w styczniu 1831 r. na szpaltach „Kuriera Lubelskiego”. Mowa tam między innymi o rosyjskich przygotowaniach do wojny, zbliżaniu się korpusów nieprzyjacielskich ku granicom Królestwa Polskiego, jak również i prowadzonej w cesarstwie rosyjskim akcji propagandowej, mającej zdyskredytować „buntowników” w oczach Rosjan. Przeciwno tej ostatniej zdecydowanie wystąpił Jan Czyński. Za pomocą odpowiednio zestawionych informacji, których autentyczność budzi niekiedy poważne wątpliwości, pragnął on — i to było głównym jego celem — przekonać społeczeństwo, że prowadzona walka nie jest skierowana przeciwko narodowi rosyjskiemu⁵⁷, lecz przeciw despotcie — carowi⁵⁸. Być może nawet, że w ten sposób chciał zapobiec nadmiernemu rozbudzeniu fali nacjonalizmu, który w toku spodziewanej wojny mógł przynieść obydwu walczącym stronom nieobliczalne straty.

Z analizy wiadomości w zachowanych numerach „Kuriera Lubelskiego” wynika nadmierny, niczym nie uzasadniony optymizm co do pomysłu dla Królestwa Polskiego wyniku wojny. Zjawisko to jest charakterystyczne nie tylko dla „Kuriera Lubelskiego”. Dotychczasowe badania nad prasą okresu 1830/31 wykazały, że z małymi tylko wyjątkami — jak „Nowa Polska” a od maja 1831 r. i „Gazeta Polska” — cała prasa ówczesna podzielała ten optymizm. Wtórował jej obok „Gońca Województwa Augustowskiego” i „Kurier Lubelski”, umacniając w społeczeństwie województwa przekonanie, iż Rosja znajduje się aktualnie w ciężkim położeniu, tym bardziej że w cesarstwie grasuje cholera i spodziewać się należy rozruchów w Petersburgu⁵⁹.

W tym też celu, chociaż daleko mniej niż to miało miejsce na łamach „Gońca Województwa Augustowskiego”, redakcja „Kuriera Lubelskiego” przedrukowała dane świadczące o sympatiach ludów państw zachodnioeuropejskich do sprawy polskiej.

⁵⁶ Skarbek, „Goniec Płocki” s. 169-170.

⁵⁷ „Kurier Lubelski” z 12, 18, 28 i 31 I 1831. Po zajęciu Lublina przez Rosjan gen. Kiprian Kreutz wyraził podobno chęć poznania „[...] tego młodego człowieka, co tak pięknie Rosjan opisywał”. Danielewicz. *Jan Czyński* s. 98; J. Skarbek. *Z zagadnień służby wojskowej Polaków w armii rosyjskiej podczas powstania listopadowego. Próba oceny działalności generała Kipriana Kreutza w województwie lubelskim*. „Roczniki Humanistyczne” 22: 1974 z. 2 s. 134 nn. W „Kurierze Lubelskim” z 31 I 1831 r. znajdujemy informacje o zorganizowanej uroczystości w Warszawie ku czci dekabrystów.

⁵⁸ Zob. Skarbek. „Kurier Lubelski” s. 68 i przyp. 23.

⁵⁹ Tamże s. 68.

Wiele miejsca poświęcił „Kurier Lubelski” braciom zza kordonów. I tak np. w numerze z dnia 12 stycznia 1831 r. pisze o szykanach i utrudnieniach, jakie napotykać Polacy — ochotnicy — ze strony rządu pruskiego. W innym zaś numerze donosi o napływie ochotników z Galicji i owacjach zgotowanych im przez mieszkańców Lublina. Dwukrotnie też zabrał głos Czyński w sprawie ziem tzw. zabranych. Domagał się on wkroczenia na Litwę i Wołyń, by w ten sposób spełnić marzenia tych, którzy pragną przyłączenia ich do Królestwa Polskiego⁶⁰.

W związku z zamieszczeniem w „Pruskiej Gazecie Rządowej” proklamacji o amnestii (fragmenty jej przedrukował „Kurier Lubelski”) dla tych, „[...] którzy wyrzekną się (Jak On [cesarz — J. S.] utrzymuje) chwilowego błędu”, redakcja „Kuriera Lubelskiego” zajęła w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Proklamacja ta, zresztą jednostronna, domagała się uwolnienia wszystkich zatrzymanych Rosjan i przekazania władzy Radzie Administracyjnej w jej pierwotnym, przedpowstaniowym składzie. Tym samym przekreślała ona możliwość negocjacji, żądając formalnie bezwarunkowej kapitulacji. Ze swej strony „Kurier Lubelski” pisał, że w momencie redagowania tej proklamacji nie znano dokładnie wypadków w Warszawie i nie wzięto pod uwagę zapału „[...] w sprawie najświętszej naszej narodu”⁶¹.

Ze spraw wyłącznie lokalnych sporo miejsca w „Kurierze Lubelskim” zajmują imienne wykazy dobrowolnych ofiar składanych bądź to w gotówce, bądź w naturze z miasta Lublina i terenu województwa. Wszystkie zebrane składki, zgodnie z życzeniami ofiarodawców, przeznaczone zostały na uzbrojenie i oporządzenie formowanych tu oddziałów wojskowych. Zamieszczone tam spisy obejmują przeważnie szlachtę i bogate ziemiaństwo, w mniejszym stopniu mieszczaństwo. Do akcji ofiarności włączyli się artyści teatru lubelskiego, składając na ten cel 400 złotych. Należy nadmienić, że listy ofiarodawców ogłaszano bardzo dokładnie, z podaniem nawet drobnych niekiedy przedmiotów⁶².

*

„Kurier Lubelski” jest interesującym organem obrazującym budzenie się życia politycznego na prowincji Królestwa Polskiego, brutalnie zdeptanego w okresie konstytucyjnym. Wielką stratę stanowi brak egzemplarzy z grudnia 1830 roku. Z tej też przyczyny uchwycone zostały tylko te zagadnienia, które udało się pogrupować w problemy i ustalić ich związek z tymi, które nurtowały wówczas społeczeństwo województwa. Na łamach „Kuriera Lubelskiego” dostrzegamy, jakkolwiek w ograniczonej mierze, przenikanie nastrojów z prasy stołecznej. Widać to wyraźnie w przypadku żądań przyłączenia do Królestwa Polskiego tzw. ziem zabranych. „Kurier Lubelski”, podobnie jak i „Goniec Województwa Augustowskiego”, przez długi okres lansował sympatie prodyktatorskie. Ta linia prowadziła konsekwentnie do żądań likwidacji klubu w Lublinie i klubów w ogóle, z warszawskim włącznie. W tym czasie inny organ — „Goniec Płocki” — opowiadał się za wolnością druku i utworzeniem w Płocku

⁶⁰ „Kurier Lubelski” z 5, 7, 12-13, 17, 31 I 1831. Por. Skarbek. *Dyktatura*.

⁶¹ „Kurier Lubelski” 5 I 1831. Zob. Skarbek. *Dyktatura*.

⁶² Zob. „Kurier Lubelski” z grudnia 1830 i stycznia 1831. S. Krzesiński. *Koleje życia, czyli materiały do historii teatrów prowincjonalnych*. Warszawa 1957 s. 124 nn. Por. J. Skarbek. *Pułk Krakusów Lubelskich (10 pułk ułanów) w powstaniu 1830-1831*. „Rocznik Lubelski” 22: 1980 s. 82-83.

w styczniu 1831 r. filii warszawskiego Towarzystwa Patriotycznego. Bardzo nieśmiało „Kurier Lubelski” zwracał uwagę na konieczność zmian w administracji lokalnej, podobnie zresztą jak i „Goniec Płocki”. Tematyki tej nie poruszył natomiast „Goniec Województwa Augustowskiego”.

Niektórych zagadnień „Kurier Lubelski” nie poruszał w ogóle. Nie wysunął, nawet w bardzo ostrożnej formie — jak to miało miejsce na łamach „Gońca Płockiego” — postulatu niepodległości Polski. Jednakże przez cały czas aktywnie mobilizował społeczeństwo województwa lubelskiego do wysiłku materialnego w celu prędszego uformowania siły zbrojnej. Nie angażował się też „Kurier Lubelski”, podobnie jak i poza sporadycznymi wypadkami cała prasa prowincjonalna, w polemiki prowadzone z radykalnymi organami warszawskimi, np. z „Nową Polską”. Jak i w innych organach ukazujących się po prawej stronie Wisły, w „Kurierze Lubelskim” nie został uwzględniony postulat reform chłopskich ani ze społecznego, ani czysto militarne (bardziej asekuranckiego) punktu widzenia, jak to miało miejsce w przypadku „Kaliskiego Dziennika Wielkopolskiego”. Stanowi to wymowny dowód, że szlachta i ziemiaństwo tego zacofanego gospodarczo regionu nie zdobyły się na żaden, nawet połowiczny program przebudowy istniejącego porządku. W całej pełni zdaje się potwierdzać tę linię polityczną „Kurier Lubelski”, mimo że wydawcą i redaktorem tego pisma był Jan Czyński.

Kwestiami otwartymi pozostają nadal istotne pytania: jaki był nakład gazety, jak była ona odbierana przez społeczeństwo i do jakich grup docierała w trakcie tak doniosłych wydarzeń narodowych.